

Podejście do ukraińskiej mniejszości zaczyna się zmieniać

5 lipca 2023

W ocenie 50 proc. Polaków obecnie rząd troszczy się bardziej o Ukraińców niż o własnych obywateli – wynika z badania przeprowadzonego przez IRCenter we współpracy z agencją Newseria. Więcej niż co trzeci ankietowany uważa też, że Ukraińcy zabierają Polakom pracę, miejsca w przedszkolach, szkołach i placówkach medycznych. Takie negatywne nastawienie częściej mają kobiety, osoby młode, słabo wykształcone i mieszkańcy wsi, a także badani deklarujący, że są osobami religijnymi. Socjolożka Dorota Peretiatkowicz wskazuje, że składa się na nie szereg czynników – przede wszystkim obawy o własną sytuację ekonomiczną w dobie wysokiej inflacji. Są to objawy zmęczenia wojną i obecnością uchodźców.

Firma badawcza IRCenter wspólnie z agencją Newseria postanowiły sprawdzić, jak – blisko półtora roku po wybuchu wojny w Ukrainie i kryzysie uchodźczym – Polacy podchodzą do ukraińskich uchodźców. Z badania CAWI przeprowadzonego na reprezentatywnej grupie 1 tys. osób wynika, że zdaniem 50 proc. respondentów polski rząd obecnie bardziej troszczy się o Ukraińców niż o Polaków – przy czym „zdecydowanie” uważa tak co czwarty badany (27 proc.), przeciwnego zdania jest co czwarty Polak (27 proc.), mniej więcej tyle też nie ma na ten temat zdania. „Polacy przyjęli Ukraińców z otwartymi ramionami, było wiele charytatywnych akcji, dużo ciepła i chęci pomocy. Natomiast wojna trwa już ponad 400 dni i Polacy powoli zrozumieli, że to nie jest akcja jednorazowa, że to nie jest coś, co przeminie, ale trwale zostanie w naszej rzeczywistości, że to jest duża zmiana. I teraz okazuje się, że połowa Polaków ma wrażenie, że polski rząd robi więcej dla Ukraińców niż dla nich i taką opinię mają zwłaszcza osoby

młode, wśród których ten odsetek przekracza 60 proc. Zaniepokojone są też kobiety i osoby z niższym wykształceniem” – mówi agencji Newseria Biznes socjolożka Dorota Peretiatkowicz, prezeska zarządu IRCenter.

Polska jest od początku głównym kierunkiem wojennego exodusu. Jak podaje Straż Graniczna, od 24 lutego ub.r. – czyli od rosyjskiej napaści na Ukrainę i wybuchu wojny w tym kraju – do 30 czerwca br. granicę polsko-ukraińską przekroczyło już ponad 13,1 mln osób. Ruch odbywa się też jednak w drugą stronę i w tym samym czasie Straż Graniczna odprawiła z Polski do Ukrainy prawie 11,3 mln osób. Część uchodźców zdecydowała się już na powrót do domu, część wyjechała dalej, do państw Europy Zachodniej, ale wielu pozostało w Polsce, aby po zakończeniu wojny móc wrócić do swojego kraju. Szacuje się, że ta ostatnia grupa liczy około 1,5 mln osób. „Polacy mieli bardzo otwarty stosunek do Ukraińców, ale po pierwszej fali euforii dopadły nas pewne niesnaski, w tym historyczne, które na dodatek są wzmacniane. Doszedł też kryzys związany z gospodarką i zalewaniem polskiego rynku produktami z Ukrainy, pojawiła się kwestia ukraińskiego zboża, a polscy rolnicy obawiają się o ceny owoców i warzyw. Tak więc wojna za wschodnią granicą i napływ ukraińskich uchodźców zaczęły wpływać na to, jak Polacy postrzegają również swoją sytuację ekonomiczną. A ponieważ do tego wszystkiego dołączyła inflacja, której Polacy nie kojarzą z Ukrainą, ale jednak widzą, że wszystko to powoduje jakieś zachwianie dotychczasowego porządku, to zaczynają się obawiać. Część w ogóle zaczyna uważać, że powinniśmy przestać się mieszać do tej wojny – 26 proc. Polaków jest zdania, że najlepiej byłoby, gdybyśmy przestali reagować na to, co się tam dzieje. Jest też całkiem znaczący, 19-proc. odsetek osób, które uważają, że ta wojna się rozleje i że my staniemy się stroną w tym konflikcie” – mówi Peretiatkowicz.

Jak wynika z badania IRCenter, dwóch na pięciu Polaków (41 proc.) uważa, że Ukraińcy w Polsce spowodowali, że młodzi ludzie mają dziś gorszy start na rodzimym rynku pracy (przy

czym 19 proc. badanych zdecydowanie tak uważa), przeciwnego zdania jest co trzeci Polak (33 proc.). Podobny, 40-proc. odsetek sądzi, że Ukraińcy zabierają Polakom miejsca w szpitalach i przychodniach, zaś jedna trzecia (34 proc.) się z tym nie zgadza. Co trzeci Polak (33 proc.) jest zdania, że zabierają Polakom również miejsca w szkołach i na uczelniach, jednak więcej osób (41 proc.) nie zgadza się z takim twierdzeniem. Z drugiej strony Ukraińcy są ratunkiem dla naszego rynku pracy, ZUS-u i demografii, ale docenienie tego wymaga głębszego zastanowienia.

Co prawda co czwarty Polak wolałby, by Polska wycofała się ze wspierania Ukrainy, jednak niemal połowa (46 proc.) się z tym nie zgadza, a jedna czwarta (27 proc.) nie ma na ten temat zdania. Co piąty Polak (19 proc.) obawia się wejścia Rosjan do Polski (w tym 6 proc. zdecydowanie tak sądzi), niemal połowa (42 proc) nie ma na ten temat zdania, a dwóch na pięciu (39 proc.) nie obawia się tego. „Ukraińcy przyjechali i z nami zostali, zaczęli posyłać dzieci do przedszkoli i szkół, zostali objęci naszą służbą zdrowia. Polacy mocno się tym zaniepokoiли, bo to są systemy, w których nasze państwo i tak nie działa najlepiej, a pojawienie się tak dużej grupy uchodźców spowodowało, że zaczęły działać jeszcze gorzej. Wydłużyły się kolejki do lekarzy, okazało się, że nie ma miejsca w przedszkolach” – dodaje. „Część Polaków była również zdziwiona tym, że uchodźcy nie są osobami biednymi i to wzbudziło w nich pewien protest, bo mieliśmy w głowach wizję, że to są osoby ubogie, które będą wykonywały w Polsce proste prace za małe pieniądze. A okazało się, że pojawiła się duża grupa wykształconych osób, które mają pieniądze, zajęły się biznesem albo piastują wyższe stanowiska”.

Prezeska IRCenter wskazuje, że według badań negatywne podejście do ukraińskiej mniejszości znacznie częściej niż pozostałe grupy, mają kobiety, osoby młode, słabo wykształcone i mieszkańcy wsi, a także badani deklarujący, że są osobami religijnymi. Zaniepokojenie częściej wyrażają też osoby o

poglądach centrowych, a rzadziej – badani o poglądach lewicowych i prawicowych. „Mamy obecnie sytuację, kiedy opada euforia i wchodzi szare życie. I teraz jest właśnie czas na to, aby mówić Polakom, jak będzie wyglądało to nasze wspólne życie, tłumaczyć, dlaczego pewne rzeczy się dzieją” – wyjaśnia Dorota Peretiatkowicz. „Ukraińcy z nami zamieszkali i siłą rzeczy będą konkurencją na rynku pracy, w dostaniu się do żłobka, przedszkola czy szkoły. I trzeba to brać pod uwagę w kampaniach informacyjnych, które powinny tłumaczyć Polakom, dlaczego ci ludzie z nami są, że to wcale nie jest ich wybór. Dobrze poprowadzone kampanie powinny zatrzymać dalszą niepewność Polaków odnośnie do tej sytuacji”.

Źródło: Newseria.pl